Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 161. SRODA 19 Lipca 1848.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
17	6	27 4. 70	+10, 6	4 07	Zachodni	słaby	Pochmurno	Deszcz
	2	4. 67	13, 7	3, 01	ZPn. Zachodni	„	„	
	10	4 75	11, 2	4 01	Zachodni	„	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Co jest powodem do nienawiści, która dotychczas rozdziela narody połączone z Austryą? W Związku Szwajcarskim widzimy cztéry szczepy różniące się oddzielnym językiem, a poczęści i rodzimemi obyczajami, a przecież te ludy żyją z sobą w jedności, miłości i obywatelskiéj zgodzie pod świętym godłem zapewnionych swobód ludowych. Niemcom w Szwajcaryi ani na myśl nie przyjdzie, ażeby przyłączyć się do Związku niemieckiego, jak równie Francuzi żyjący w Szwajcaryi nie dobijają się o to, ażeby stanowić cząstkę Francyi. Niech całe Włochy zostaną niepodległemi, a przecież mieszkańcy Tessinu nie odstąpią od Związku Szwajcarskiego, tak jak już z samego nawyknienia od wieków Romańskie pokolenia w Graubünden żyją i żyć będą w braterstwie z tamecznymy Niemcami. Tak różne języki — tak różne narodowości — a żadnéj nienawiści narodowéj w Szwajcaryi? Czémże się to dzieje? Oświata, ludzkość, swoboda, oto tajemnica. Despotyzm to jedynie, ten potwór piekielnego ducha, despotyzm i jego wszystkie intrygi zbrodnicze rozdzielają ludy, którym palec Boży wskazał miłość i braterstwo. Despotyzmu zasadą odwieczną przez zbójecki Rzym wzniesioną było owe *„divide et impera“* dziel na cząstki, siéj niezgodę i mordy—a będziesz panował.

Ale czyż to przebóg! nie jest czas, ażeby ta brzemienna zbrodnia, a tak przestarzała zasada, ta szkaradna, ohydna, ostateczna woń spróchniałego olbrzymiego trupa, żeby ta jeszcze miała działać na zgubę wolności ludów 19go wieku! A gdzież światło cywilizacyi — gdzie światło Boskiéj nauki Chrystusa. A przecież tak jest dowodem tego i Praga i Kraków i owe sławne czyny niemieckich wyrzutków w Poznańskiém. Prześliczne braterstwo z którego cieszy się piekło i kamarylla — ta liga starych intrygantek i kapturowych dyplomatów, owych starców bezwstydnych rozpustą zużytych szermierzów łotrowstwa i podstępów i zdrady i obłudy i fałszu wszelakiego rodzaju. — Owe tajemniczo pod ludzkością nurtujące podziemnie obrzydłe gady arystokratyczne, żmije jezuickie, stunożne polipy — oto piękne towarzystwo — brakuje tylko czarownic, ropuch jadowitych i pod laską Belzebuba tańcujących djabełków na grobie zamordowanych praw człowieka — a piękny — a rzeczywisty mielibyśmy obraz. Cóż im na tém zależy ażeby przeléwac krew ludów? aby oni tylko pozostali przy dawnym sprochniałym stanie panowania nad ludem, nad światem. Na co im cywilizacyi? Na co tego, ażeby człowiek poznał, że jest w obec prawa równym swojemu bliźniemu? Przewrócić głowy, jezuityzmem zbestwić człowieka za pomocą złota, tasiemek, blaszek i nazwisk, kupić sobie u mass zbrojnych i duszę i życie i całą godność ludzkiéj natury za grosz dzienny, a potém za pomocą bagnetów mordować i ludy i ich prawa i ich narodowość, oto są piękne ich czyny, na karcie dziejów krwią zapisane szeroko. Taką jest, taką była, taką będzie kamarylla — a jeżeli dziś na chwilę lud wytrącił berło świata z łapy tego tygrysa, niech lud czuwa, niech śledzi w każdém ruszeniu, bo kamarylla nie spi i spać nie będzie, dopóki tylko posiadać będzie i złoto i bagnety. Jako dokument obłąkania umysłu w skutek nauki kamarylli, należałoby odczytać artykuł umieszczony z niemieckich dzienników w Nrze 61 Dziennika Politycznego, napisany przez *jednego* (ale też chwała Bogu tylko jednego) z oficerów austryackich. Lubo i tak wątpimy mocno, aby pomiędzy wykształconym i prawa konstytucyjne oceniać umiejącym korpusem oficerów, mógł się znaleźć człowiek z tak próżną głową, z podobnemi spaczonemi zdaniami i wyrodnemi uczuciami ludzkości? Był to może spekulujący na łaskę pana konsyliarza lub kreiskomissarza jakiś koncepspraktykant, tym pod zasłoną cudzego charakteru podstępem chcący działać w duchu kamarylli na wojsko, które poznało dziś już gruntownie, o co rzecz idzie, a należąc także do ludu którego jest cząstką i z którego kieszeni żyje tak jak wszyscy obywatele w służbie krajowéj — zapewne ani uczuć, ani dążności innéj nie podziela, jak razem z ludem ażeby utrzymać i swobody konstytucyjne i poszanowanie i zachowanie praw cesarstwa konstytucyjnego — Boć wojsko cóż jest? Są to synowie ludu, a ojcowie i bracia i matki i siostry ich są pośród ludu, są cząstką tego ludu, który dziś i sam nasz Cesarz uszanował — i którego potęga dziś już ustalona.

„Zapadł wyrok na Wiédeń — wykona się straszna exekucya“ — takie to piekielne wyrazy wyszły z pod pióra powyżéj wspomnianego nibyto oficera! Jest tu sens, jest tu myśl? jest tu uczucie obywatelskie, którym przecież każdy honorowy, każdy zacny oficer tchnąć musi — jest tu ludzkość?—

Nie. To jest głos partyi — głos kamarylli, głos widoków osobistych, — żądza brudna czy pensyjki, czy wstążeczki, czy tytułu. I któż to wydał ten wyrok na Wiedeń? tę stolicę wielkiego państwa, która dziś jest zaszczytem Europy i cywilizacyi i tarczą dotychczas deptanych praw ludzkości.? Któż to wydał ten wyrok? Pan oficer, który nie śmiał jak widać wymienić swojego nazwiska? Zaprawdę gdyby taki oficer, który braci na braci, wojsko na rząd istniejący konstytucyjny buntuje i to jeszcze publicznie, wart jest by publicznie odebrano mu tę szpadę, na którą tak wiele buduje, a którój nie umiejąc jéj wartości oceniać — nosić jéj naszém zdaniem nie powinien. Czy wié autor tego artykułu — że każdy bunt przeciwko konstytucyi, jest wprost drogą do rusztowania? Bo cóż myśléć o zaprzeczaniu braterstwa w narodzie — albo i w narodach w jedność polityczną połączonych? Co myśléć o wynoszeniu nad wszystkie stany stanu wojskowego, gdy wszystkie stany w konstytucyjném państwie są sobie równe? Wszakto nie jest epoka Donkiszotów, ale epoka równości, braterstwa, oświaty i prawdy w którój my żyjemy.

I cóż to zarzuca autor młodzieży Wiedeńskiéj — Akademikom Wiedeńskim, którzy są prawymi synami ludu którzy dnie i nocy poświęcają na to, ażeby zapewnić i ustalić dobro i swobody narodu? którzy ani tytułów ani przywilejów, ani wstążeczek ani urzędów, ani złota nie żądają dla siebie? Ta młodzież Wiedeńska która w historyi narodów najświetniejsze zajmie miejsce? Zwalili oni przywileje, bo skąd prawo ażeby kasty w narodzie takowe posiadały nad inne? dla tego może że tak napisano na pergaminie? Dziś panie autorze cnoty, cnoty obywatelskie, to rzecz ale nie zalety przedpotowe. Ale jakież to przywileje sobie przywłaszczali Akademicy Wiedeńscy? Oto żeby za wolność ludów umiérać z bronią w ręku śmiercią bohaterską? Taki przywiléj i tobie służy panie Autorze jeżeli zdołasz z niego korzystać. Niegodną rzeczą byłoby odpowiadać na wszystkie niedorzeczności powyższego artykułu, który wyraźnie cechuje głowę słabą, w żelaznych ulaną formach, brak myśli, brak rzeczy, exaltacyą posuniętą do wysokiego stopnia jak zwykle w chorobach gorączkowych. Odwołuje się autor na jedyne prawo reakcyjne, na rebellią wojskową, na pałasz — alboż to nie słyszałeś Autorze nigdy o téj prawdzie, że i pałasz i kamień i drąg bywa dobry w potrzebie, jeżeli przyjdzie do zabijatyki. Więc to tak przemawia żołnierz, oficer konstytucyjnego, ucywilizowanego państwa? Może być, że Autor nigdy nie miał sposobności zaczerpnąć ze zdroju cywilizacyi — nauk — ale niech nie myśli, że wszyscy oficerowie, że wojsko, podobne z nim dzieli uczucia, które urzeczywiszczą się jedynie w jego przewróconéj wyobraźni, ale nie pomiędzy ludźmi obywatelami. Powinność żołnierza który na to imie zasługuje, jest słuchać Rządu jaki jest — ale nie namawiać do buntu — bo to kulą pachnie. Ale dosyć o tém, tu jeszcze dodać musimy to przekonanie nasze, że w całéj niedorzecznéj ramocie autora, przebija się jeszcze widocznie nienawiść narodowa. Musi to być nieprzyjaciel narodowości polskiéj, który żyjąc w Galicyi nie mógł oczywiście zjednać sobie szacunku Polaków — i pod maską nibyto swéj żarliwéj filipiki przeciwko Wiédeńczykom, chce wywołać bunt, a potém rzeź a potém grabież po nieboszczykach braciach swych konstytucyjnych — oto cała tajemnica — ale niech się nie myli autor — wojsko — oficerowie — których piérwszą zasadą jest honor, uczucie ludzkości i jéj swobód, tak jak to czują ich współbracia obywatele — nie będzie podzielać ani planów starych intrygantek lub jezuitów — ani szalonych przywidzeń i wściekłych projektów jednego exaltowanego wartogłowy.

J. S.

AUSTRYA.

Wiédeń 16 *Lipca.* — Ministeryum wojny wydało już śledztwo na oficera sztabu w Galicyi, owego autora otwartego listu.

Ministeryum Dobblhofa w krótce się uzasadni i do czynności przystąpi. Przy uczciwéj woli, z prawdziwą energiczną siłą uda się temuż bez wątpienia nowe życie i postęp we wszystkich gałęziach władzy państwa obudzić, zastarzałe nadużycia wytępić, nowe dobroczynne prawa tymczasowo wydać, przysposobiając tym sposobem erę, która ludom Austryi prawdziwe szczęście, zbawienie i błogosławieństwo zjedna.

We Francyi i Anglii przy każdéj zmianie ministerstwa, następuje nowy wybór urzędników, których sobie każdy nowy minister z liczby politycznych, podobnie mu myślących mężów wybiera, spodziewając się przy ich pomocy sterem państwa najlepiej kierować. To samo i tu nastąpić musi, jeżeli nowe ministerstwo nie ma cierpieć za dawne ułomności i nakoniec wśród boleści skonać. Lista ministrów Arcyksięciu przesłana na tych zupełnie zasadach została spisana. *(Freimüth.)*

Dnia 14 Lipca w skutek odezwy oficerów garnizonu tamecznego nastąpiła uroczystość *pojednania* się wojska z gwardyą i ludem. Przejęci wspólnie duchem wolności, i mając głównie *całość monarchii* na względzie podali sobie braterskie dłonie, ściskali się z rozrzewnieniem dotąd niesłychaném, tak iż powstała obawa, aby się z téj wielkiéj miłości znowu nie pozabili. *(Oder. Zeit.)*

Wiédeń 17 *Lipca.* Cesarz słaby niebezpiecznie — Arcyxiążę Jan wraca do Wiédnia by otworzyć sejm walny. — Moskale wkroczyli rzeczywiście na Wołoszczyznę i rozłożyli obóz na wzgórzu, z którego wszystkie główne miasta w swéj mocy mają — poseł rossyjski w Inspruku zapytany o powód wkroczenia, odpowiedział Austryi groźnie. — Oddział rossyjski mocno uzbrojony, przeszedł do Galicyi poddając się na łaskę austr. rządu. Ołomuniec na stopę wojenną postawiony, spodziéwa się czegoś wielkiego. Z Włoch dla Austryaków niepocieszne nowiny. Rząd Wenecki przyłączył dekretem swoim prowincyą Wenecyą do Stanów Zjedn. północnych Włoch, i siły okropne przeciwstawione są Austryakom.

Jassy. Listy prywatne donoszą, że tam cholera okupnie grasuje. Przeszło 3,000 osób umarło.

WĘGRY.

Nie na posiedzenia sejmowe, lecz na sprawy serbskie cała uwaga Publiczności węgierskiéj zwrócona. — Kłopot węgierskiego ministeryum powiększyła wiadomość że z Siedmiogrodu wezwani Szeklerowie do Szegedynu, odmówili temu żądaniu Węgrów, oświadczając: iż się Węgrom posłuszeństwo od nich nie należy i dla tego granic państwa

swego nigdy nie opuszczą. — Serbowie podmawiają niemieckie okolice na pograniczu węgierskiém, aby się oderwawszy od Węgrów do nich przyłączyły. —

CZECHY.

Praga 11 *Lipca.* Stan oblężenia z razu tak bolesny, stał się teraz dla Czechów zwyczajną rozrywką. Widok bowiem rozłożonego w części miasta obozu, jakiego tutaj nigdy nie widziano, widok szańców i fortyfikacyj jest prawdziwie awanturniczy i wprowadza mieszkańców w labirynt głębokich rozmyślań i ścisłych badań — cierpka, bolesna postawa występuje tu obok płochego żarciku i wesołości.—

Redaktor dziennika *Narodni Nowiny* Hawliczek został w nocy przyaresztowany w imieniu komendanta placu -- lecz nie wiadomo za jakie przestępstwo —Tymczasowa ustawa o prasie ogłoszona została. — W ogóle krążą tu wieści lud zatrważające, by go do ciągłéj niespokojności pobudzać. W Czeskich obwodach odbyły się wybory zupełnie podług życzenia Czechów, tak spiesznie, że Niemcy nie mieli nawet czasu zaintrygować. Książe Windischgrätz złożył oświadczenie publiczności, w któréj broni hrabiego Thun przeciw napaściom piśmiennym, oświadczając, że choć w skutek oblężenia jemu samemu władza rządu należy, jednak ją chętnie i umyślnie z hr. Thunem podzielać będzie.

Dnia 12 *Lipca.*

Cieszą się tutejsi mieszkańcy, że przecie może nowe ministeryum oswobodzi uciemiężonych Sławian z kajdan gnębicieli. *(Gaz. Wie.)*

Wiadomości zagraniczne.

NIEMCY.

Komitet centralny zaprowadzony i sejm związkowy, ta dziwna kreatura zeszła przecie z widowni. Królowie niemieccy i książęta zjeżdżają się do Frankfortu, by wspiérać Arcyx. Jana w sprawach mających wyrwać Niemcy z rozbratu i zaślepienia. Stósunki z dworami berlińskim, saskim, Insbrukskim są zawiązane i kuryery, sztafety zatrudnione jak nigdy. Partya republikańska nad Renem jest silna, w Berlinie zaś na sejm nikt już oka nie zwraca, demokracya rzeczywiście opuszczona została. Wielkorządca Niemiec został umyślnie wybrany, by rozdarte części dawnego niemieckiego państwa przez Napoleona znów skleił w jednę absolutną całość, powierzając mu, naturalnie chwilowo, odegranie roli Sullego.

ANGLIA.

Londyn 7 *Lipca.* Metternich zaprosił do siebie na ucztę księcia Wellingtona i jego syna Mark. de Duoro wraz z liczną czeredą bitych arystokratów. Bentley w swoich *Miscellany* zrobił wyborny przegląd politycznego zawodu tego sławnego i wykiętego polityka. Wyrok na niego w tém dziele zapadł dość szczęśliwie. Przypisuje bowiem autor za całą winę Metternichowi to, że się pod nieszczęśliwą urodził planetą, pewnie pod Merkurym; i że wychowanie w dawnéj szkole zgniłemi systematami przesiąkłéj nabyte a potém obcowanie z podłymi zausznikami i faktorami na cesarskich i królewskich dworach wprowadziło go na tę drogę chytréj przebiegłości, tak zręcznie ukrytą przed okiem ludzkiem a wytarłszy późniéj charakter z czoła, puścił się za popędem nikczemnego matactwa, zdzierstwa, gorzéj jak *żyd ostatni*, bo mocą gwałtu; i za tyle rodzin z majątku odartych — za tyle godnych patryotów wyduszonych w więzieniach, za tyle wreszcie tortur i męczarni całym ludom zadanych niech odpowié ten nikczemnik jak *żyd* ostatni czyli *wieczny tulacz!* *(Mor. Chr.)*

Londyn 3 *Lipca.* Ministeryum dotychczasowe zagrożone upadkiem. Królowa miała odwiedzić Irlandyą, lecz przekonana, iżby ją ci wyspiarze z nadzwyczajnemi oznakami radości przyjąc mogli, postanowiła podróż w inną okolicę zwrócić. Irlandczykowie bowiem sposobią się do buntu i co chwila na to rachować trzeba. Bo mimo to, że rząd angielski aresztuje ich ciągle, nic ich to nie zastrasza, i skoro tylko dokładnie obrachują swe siły, rozwiną na najwyższéj wieży Dublina sztandar czerwony zemsty i podziękują za tak duszącą, morderczą, tyrańską angielskiego gabinetu opiekę.

Lecz pytanie czém Anglia dla Polski? — czém dla Rossyi i dla innych krajów?...

Że między gabinetem angielskim a rossyjskim panuje przyjaźń, i to nie lada, (choćby tylko na pozór) można być tego pewnym, a to od czasu gdy Mikołaj I. oświadczył, że wszelkim europejskim ruchom spokojnie i to w swoich granicach, z bronią w ręku przyglądać się będzie. Zaraz po wypadkach lutowych, gdy wydzierająca się wolność z szranek samolubstwa monarchów bruki Wiednia i Berlina krwią ludu zbroczyła, a następnie gdy Prusy przekleństwo haniebnego czynu przodków z siebie zrzucając, chciały szczerze zrazu i otwarcie zreorganizować poznańskie w duchu polsko-narodowym — Francya zaś tymczasem z groźną postawą rozwiesiła sztandar nad innemi ludami Europy, z napisem: *„wolność i niepodległość Polski przedewszystkiém"* wtedy to wstrząsł się Olimp carski, — Mikołaj porwał za miecz ognisty, gotów palić i wywrócić *świat zwaryowały* (jak go sam w swéj odezwie nazwał) sąsiednie Prusy i Austrya wygodne Panie ogarnęła trwoga, i lękając się północnéj olbrzymiéj zawiei, ukryły się w swych salonch, opuszczając zaczęty rozwój polskich prowincyj odłogiem. Wtedy zmięknął zbrojny samodzierżca nieco — opuścił miecz i rzeczy zaraz inny obrót wzięły. Francya po zwalczeniu ultra demokratów nie tak prędko zechce rozpocząć walkę o samodzielność Polski; a o walce pryncypiów? o tém już Rossya nie myśli, od czasu gdy Palmerston otwarcie powiedział: „Anglia będzie tylko widzem, uważa bieg rzeczy w Europie i nie prędzéj czynnie wystąpi, aż jéj interessa rzeczywiście zagrożone lub naruszone zostaną. Skieruje ona cały swój wpływ moralny na rozwój stosunków w duchu konserwatywnym, słowem zostanie neutralną dopóki jéj ktoś nie wywoła do walki —a do tego, oto już gotowa!" Podobnego postępowania żądała Anglia ze strony Rossyi, oświadczając, że nigdy nie ścierpi, aby także gdzieś zaczepki szukała tworząc plany rozszerzenia granic swego państwa, a tém hardziéj do politycznego postępu sąsiadów swoich mieszać się miała lub téż gwałtownemi środkami ich rozwijaniu się przeszkadzała.

Gdyby się zaś koniecznie Francyi zachciało republikańską propagandę w innych rozszerzać kra-

jach — lub Niemców w swe zamęty wplątać—wtedy ma Anglia podać rękę Rossyi do wspólnéj pomocy, aby zaraz położyć tamę owemu wezbraniu demokratycznemu, którego fale bukliwe łatwoby istnienie brytańskiéj monarchii strzaskały.

To była mowa Palmerstona i Moskwa zmierzywszy jéj ducha okiem zoila, idzie za jéj skinieniem Do tego Car choruje -- chroniczna choroba jego wątroby, wywiera okropne skutki obawy na jego usposobienie — ma on chwile w których dreszcz rozpaczy o przyszłość wstrząsa konwulsyjnie jego duchem i ciałem, i złożyłby chętnie koronę, zwłaszcza że rok 25 dogorywa, lecz zawiłość czasu wstrzymuje go na tronie.—Liga Irlandzka odbyła pierwsze posiedzenie—połączenie jlne klubów wkrótce nastąpi — walka gotuje się okropna, rozpaczliwa a może i dzika w 3ch król. królowéj Wiktoryi. Przywilei i arystokracya skończyły swoje panowanię w Europie.

FRANCYA.

Paryż 13 *Lipca.* Miasto to znowu nową zagrożone rewolucyą — Mowcy występujący w pismach publicznych zaklinają robotników do spokojności, na miłość Francyi, na miłość Rzpltéj. Repr. Joigneaux błaga publicznie komissyą wykonawczą, aby wypuściła więźniów na wolność, bo przez to jedynie usiłowania buntownicze spełzną na niczém; błaga by Rzplta szukała podpory u ludu po wioskach i miastach, u ludu pracującego, u producentów, zatém u 30 milionów ludzi, których dotąd ciemięży srożéj niż monarchia, nie zaś stawała się najniższą sługą garstki nikczemnych konsumentów, kapitalistów, owych Żydów epoki, bo tym sposobem pójdzie na przepaść.— 50,000 wojska stoi obozem pod miastem. —Prezesem akademii franc. został sławny Beranger — Wielka cisza panowała dziś wewnątrz i zewnątrz Zgro. Nar.; wszystkie namioty i sprzęta wojskowe zniknęły a liczne pułki, pełniące zmudną powinność przy sali posiedzeń, wrócili do właściwych kwater. Dwóch emigr. polskich Andrzéj Towiański i Ferd. Gutt zostali przyaresztowani niewiadomo z jakiego powodu, papiery ich zabrano do policyi. -- Plac przed ratuszem przedstawia jeszcze ciągle widok obozu. Wszystkie gwardye narodowe z prowincyi, wracają czemprędzéj do swoich siedzib Dawna gwardya municypalna uformowała podług rozkazu rządu batalion żandarmeryi.— P. Lamartine chory od niejakiego czasu, przyszedł dziś znowu na Zgromadzenie.

Kuryery za kuryerami krążą między armią alpejską a Paryżem.— Karol Albert uderza stanowczo na Austryaków pod Wenecyą, by ich już spłoszyć od mniemanych zwycięztw. (*National.*)

WŁOCHY.

Podług listów z Tryestu z d. 4 lipca dowiadujemy się że statki włoskie bombardowały port Perano. Ogień trwał prawie godzinę a skutkiem jego kilku zabitych i rannych na stronie nieprzyjaciół.

Dzienniki Florencyi i Pizy powstają z oburzeniem na bezczelną mowę Ferdynanda II. w izbach mianą, w któréj przemawia za pokojem z całą Europą, nawet z *Austryą.*

29 czerwca rząd neapolitański w Procydzie postąpił sobie z niesłychaném okrucieństwem z powstańcami sycylijskiemi. - 300 osądzonych strącono w okropną przepaść, i dano do nich ognia kartaczowego. — 200 z tych od razu zginęło, inni zaś pokaleczeni. I dopókiż ten kat w koronie neapolitańskiéj wściekać się będzie? Rychłoż przyjdzie czas zapłaty dla niego? (*Réforme*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia* 16 *do dnia* 17 *Lipca.

Jankowski Wiktor, Wilczyński Franciszek, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Ziemiałkowski Floryan, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nr. 2,388.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

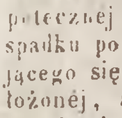
W zastósowaniu się do Artykułu 12 ustawy Hypotecznéj z roku 1844, wzywa mających prawa do spadku po niegdy Jakóbie Bader pozostałego, składającego się z realności pod L 11 w gminie XI. położonéj, aby takowe w terminie miesięcy 3ch Trybunałowi przedstawili, w razie bowiem przeciwnym po upływie tego terminu, spadek nadmieniony Mojżeszowi i Henszli Baderom synom, tudzież Gelli z Baderów Wurzlowéj i Chai z Baderów Dembitzerowéj córkom przyznany, a następnie realność powyższa w $\frac{3}{4}$ częściach na imie Izaaka Kolmana Dembitzera jako nabywcy praw trzech pierwszych sukcessorów, w $\frac{1}{4}$ zaś części na imie Chai Dembitzerowéj w księgach hipotecznych przepisaną zostanie.

Kraków dnia 18 Maja 1848 r.

Sędzia Prezydujący
Brzeziński.

(3r) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Doniesienie prywatne.



Dworki w Gminie VII. przy ulicy Sgo Piotra na Piasku pod L. L. 66–72 z sadem i ogrodem ornym są z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość zasięgnąć można w kancellaryi Adwokata Szpor.

Redaktor **Władysław Iżycki.** *Nakl. i Druk.* **St. Gieszkowskiego.**